WARSZAWA, 15 LISTOPADA 1930 R. ROK DWUDZIESTY DRUGI Nr. 22

WIADOMOŚCI GRAFICZNE

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

DO ZARZĄDÓW ODDZIAŁÓW.

Zarząd Główny na swem ostatniem posiedzeniu w dniu 26 października powziął uchwałę, postanawiającą, iż od Nowego Roku „Wiadomości Graficzne" ukazywać się będą trzy razy na miesiąc — 5-go, 15-ego i 25-ego każdego miesiąca. W związku z powyższem, oraz mając na celu większe niż dotychczas dostarczanie wiadomości z życia Oddziałów do organu Związku, Zarząd Główny poleca Zarządom Oddziałów zorganizowanie u siebie stałego nadsyłania do redakcji „Wiad. Graf." sprawozdań z życia Oddziału, z ogólnych zebrań, z posiedzeń Zarządu i t. p. Uskutecznić to należy zapomocą powołania miejscowego Komitetu Redakcyjnego lub też zobowiązania jednego z członków do stałych korespondencyj.

Zawiadamiając o powyższej uchwale Zarz. Głównego, redakcja prosi o niezwłoczne jej wykonanie oraz o zawiadomienie, kto z danej miejscowości będzie nadsyłać korespondencje.

Z koleżeńskiem pozdrowieniem

Redakcja
„Wiadomości Graficznych".

ORGANIZOWANIE POMOCY.

Ostatni Zjazd między innemi zajął się organizowaniem t. zw. pomocy. Na Zjazd wpłynął wniosek, by wszystkie świadczenia rozszerzyć na pomoc, odpowiednio normując wysokość wkładek i świadczeń. Zjazd jednak wniosku tego nie zatwierdził, polecając to rozszerzenie świadczeń wprowadzać lokalnie, tam gdzie się one dadzą wprowadzić; równocześnie w toku obrad rzucono hasło, by energiczniej niż dotychczas zabiegać o zorganizowanie pomocy.

Stwierdzić należy, iż we wszystkich oddziałach Związku pomoc jest zorganizowana; w jednych oddawna, w innych świeżo; w jednych mocno i licznie, w innych słabo i nielicznie.

Według sprawozdania Zarz. Gł. z roku 1928 i 1929 mieliśmy w Związku w r. 1928 526 nakładaczy i nakładaczek, a w r. 1929 — 677 nakł.; w stosunku do ogółu zorganizowanych nakładaczy i nakładaczek wyniósł w r. 1928 13% a w 1929 r. 12%. Jeżeli rozejrzymy się w danych z poszczególnych oddziałów, zauważymy, iż większość zorganizowanych znajduje się w trzech oddziałach, w Krakowskim 127, w Lwowskim 235, w Poznańskim 115, razem 475, co stanowi 18% ogółu tam zorganizowanych. W innych oddziałach jest zorganizowanej pomocy mniej. Np. w Warszawie 59 nakł., co stanowi 5% zorganizowanych; na Pomorzu 4 na 235 członków, w Łodzi 30 na 213 (14%); w Sosnowcu 7 na 102 (7%) i t. p.

Z powyższych cyfr widzimy, iż wiele jeszcze pomocy stoi poza organizacją, pole do pracy jest więc obszerne.

Najlepiej pomoc jest zorganizowana w Krakowie i Lwowie; pomoc posiada tam stare stowarzyszenia lokalne, które zbierają dodatkowe wkładki i wypłacają dodatkowe świadczenia.

Stowarzyszenie Personelu Pomocniczego w Krakowie w r. 1928 liczyło 315 członków. Umieściło na kondycjach w tymże roku 33 nakładaczki, 10 pomocników i 22 odbieraczki; razem 65 osób. Wkładki od członków w Stowarzyszeniu wyniosły 15.630,45 zł.; zapomóg wypłacono: bezrobotnym 5.185,25 zł., nadzwyczajnych 1.759,25 zł., chorym 7.208,20 zł., pośmiertnych 500 zł., świątecznych 295,80; razem 14.448,50 zł.

W końcu r. 1929 toż Stowarzyszenie liczyło 342 członków; umieściło na kondycjach 39 nakł., 22 pomocników, 27 odbieraczek, razem 88 osób. Z wkładek wpłynęło 23.222,05 zł., z opodatkowania na bezrobotnych 2.660,85 zł.; wypłacono zapomóg bezrobotnym 12.332,20 zł., nadzwyczajnych 1.018,45 zł., chorym 6.917,10 zł., strajkującym 1.740 zł., pośmiertnych 150 zł., razem 22.157,75 zł. W końcu roku 1929 Stowarzyszenie posiadało 6.241,73 zł.

Danych ze Stowarzyszenia Lwowskiego nie posiadam pod ręką; Stowarzyszenie to jest liczniejsze nieco od krakowskiego, gdyż miało w końcu roku 1929 zorganizowanych 377 członków.

Oprócz wkładek lokalnych krakowska i lwowska pomoc opłacały wkładki centralne; krakowska w r. 1929 wniosła 8.270,20 zł., lwowska 8.679,45 zł. Centralnych zapomóg wypłaciła krakowska Sekcja Pers. Pom. w r. 1929 r. 8.283,10 zł, lwowska — 6.093,30 zł.

Dane powyższe wskazują, iż dwie te organizacje — to poważne placówki proletarjatu drukarskiego.

Dwie te organizacje zapewniają swym członkom pomoc w nieszczęśliwych wypadkach, jako to bezrobotnym (centralna i lokalne zapomogi), chorym i pośmiertne.

Rezultaty, jakie te dwie placówki osiągnęły, zarówno pod względem liczby zorganizowanych, jak i sum wypłaconych członkom, powinny służyć jako zachęta i przykład dla pozostałych oddziałów. Wszak krakowskie Stow. Pers. Pom. w roku 1929 wypłaciło więcej swym członkom niż tak wrzaskliwie się reklamujący wspólnociarze poznańscy.

Praca organizacyjna powinna iść w dwu kierunkach: organizowanie luzem chodzących oraz tworzenie wśród już zorganizowanych kas wzajemnej pomocy. Dziś mamy długotrwały i nader ciężki kryzys. Pomoc robotnik może otrzymać jedynie od własnej organizacji.

Dziś więc i z tego względu organizowanie personelu jest potrzebne. Organizowaniem zająć się powinny zarządy oddziałów, a szczególnie obowiązek ten leży na już zorganizowanym personelu.

„ŻELAZNY KOLEGA" W WARSZAWIE.

Maszyna wypiera coraz bardziej ludzi we wszystkich dziedzinach przemysłu. W drukarstwie ilość maszyn wzrasta stale z roku na rok. Ze wzrostem ilości maszyn powiększają się kadry bezrobotnych składaczy ręcznych. Obecnie jednak z powodu kryzysu wzrasta także liczba niezatrudnionych składaczy maszynowych.

Sekcja Składaczy Maszynowych w Warszawie w październiku r. b. przeprowadziła statystykę maszyn do składania i pracujących na tych maszynach. Statystykę taką Sekcja przeprowadziła już w roku 1928, więc podajemy kilka cyfr z tych danych dla ilustracji „umaszynowienia" przemysłu drukarskiego.

	1928	1930
Ilość zakładów posiadających lino typy, ew. intertypy, pracujących w języku polskim	43	57
Ilość linotypów	132	164
Ilość pracujących maszynkarzy . .	253	282
Ilość bozrobotnych maszynkarzy w Zw. Drukarzy	—	28
Członków Związku Drukarzy . . .	216	210
„ żydowskiego Związku. .	—	11
„ innych związków lub dzikich	37	61

Podług przynależności związkowej: najwięcej składaczy maszynowych należy do naszego Związku, a mianowicie **238** (210+28), do żydowskiego Związku — 11 maszynkarzy.

Na liczbę „dzikusów", składają się współwłaściciele drukarń, rodziny właścicieli, pseudo - właściciele (różni „udziałowcy"), zakonnice, zakonnicy, Szkoła Salezjańska itp; do tej kategorji zaliczamy

30 osób. Do „Pracy Polskiej" należy około 7, do „Centralnego" coś 5. Reszta (19) to element niesforny, żerujący, lub usunięty z organizacji.

Statystyka ta jest szczegółowa, a jeżeli zaś są w niej jakieś niedokładności, to tylko dlatego, że nie jest zrobiona jednego dnia, a w ciągu miesiąca.

Musimy z dumą zaznaczyć, że w drukarniach, w których koledzy należą do naszej organizacji, warunki cennikowe są przestrzegane. W pozostałych — pozostawiają wiele do życzenia. Ten fakt powinien przekonać członków innych organizacyj, że tylko należenie do silnej organizacji gwarantuje dobrobyt robotnikowi.

Drukarń posiadających	1	linotyp	jest	15
„ „	2	„	„	20
„ „	3	„	„	6
„ „	4	„	„	6
„ „	5	„	„	3
„ „	7—9	„	„	7

Monotypy znajdują się w 5-ciu drukarniach, które posiadają 11 tastrów i 6 aparatów do odlewania; osób zatrudnionych przy tych maszynach jest — 22; w czem należących do naszego Związku — 11. W liczbie pracujących przy tastrach są 4 kobiety; lecz okazuje się, że praca kobiet nie opłaca się z powodu braku wyszkolenia w zecerstwie ręcznem, to też pomału wycofywane są z tego rodzaju pracy.

Najmniej zwolenników w Warszawie posiada system maszyny „Typograph", gdyż jest ich 4 w 4 drukarniach. Do Związku należy tylko jeden typografista.

Fakt, iż pracuje w Warszawie 164 maszyn do składania, wskazuje, że układ ręczny niknie. Gdyby dziś nagle zabrakło tych maszyn, nie starczyłoby rąk do składania. Dziś pracuje 282 maszynkarzy. Na ich miejsce byłaby potrzeba z górą 750 składaczy ręcznych. Mimo, iż stale są bezrobotni ręczni w dużej, często setkę przekraczającej liczbie, produkcja musiałaby uledz znacznemu ograniczeniu. Jest to tylko luźne przypuszczenie. Rzeczywistość wskazuje, że „żelazny kolega" wypiera ręcznego. Należy więc zmniejszyć dopływ nowych sił do drukarstwa, gdyż nie mają one żadnych szans, by być zatrudnionemi. Związek nasz oddawna się o to stara, usiłując przekonać władze i właścicieli drukarń o konieczności ograniczenia liczby uczniów. Koniecznem jest by staraniа Związku osiągnęły rezultaty.

W. K-l.

ZAROBKI W RÓŻNYCH ZAWODACH.

Kwestja głodowych zarobków robotniczych nie może zejść ani na chwilę z porządku dnia, winny ją wciąż podnosić zarówno organizacje zawodowe i społeczne jak i wszyscy obywatele kraju. Kwestja ta bowiem nie jest wyłącznie tylko bolączką bezpośrednio odczuwającej ją klasy robotniczej, ale zarówno i sprawą całego społeczeństwa. Każdy, bo nawet najmniej orjentujący się w zjawiskach życia gospodarczego obywatel dziś wie dokładnie, że wyjście z coraz katastrofalniejszej sytuacji gospodarczej kraju leży przedewszystkiem właśnie w wzmożeniu sił nabywczych warstw pracujących, w pierwszym więc rzędzie w podniesieniu zarobków wynędzniałej a tak licznej klasy robotniczej w Polsce.

Jeszcze w większym stopniu owa łączność interesów całego społeczeństwa z jednej a pewnej tylko klasy społecznej z drugiej strony zarysuje się, skoro przypatrzymy się skali różnic między zarobkami kilku różnych zawodów wśród wyłącznie tylko warstwy robotniczej. Jak wiadomo tu i ówdzie jeszcze, nawet wśród robotników panuje nawskroś błędny pogląd, że np. kwestja zarobków szewca nie może obchodzić włókniarza, lub że płaca metalowca nic niema wspólnego z płacą drukarza...

Otóż doskonałą odpowiedź na tego rodzaju „poglądy" mogą dać ostatnie obliczenia wysokości zarobków kilku najważniejszych gałęzi zatrudnień w Polsce, dokonane przez Główny Urząd Statystyczny w Warszawie.

Nie będziemy przytaczać tu wszystkich cyfr, ani ujawniać ewolucji, jakiej płace robotnicze według G. U. S. uległy w latach ostatnich, lecz podamy tu tylko wysokość płac minimalnych i maksymalnych kilku najważniejszych rodzai zatrudnień w roku już bieżącym, oraz zestawimy te dane z kilku różnych dzielnic kraju w jednej rubryce.

Tak więc w roku 1930 płace robotnicze wahały się w granicach następujących:

	Płace za 8 godz. w zł. maksymalne	minimalne
Górnicy	10,98	2.32
Nafciarze	11,31	3,06
Hutnicy metalowi . .	8,15	6,70
Metalowcy	9.36	5.52
Włókniarze	9,22	3,96
Piekarze	18,01	10.60
Cukrownicy	10.00	4 39
Budowlani	17,84	5.12
Drukarze	20,00	5.76

Jak więc widzimy płace najwyższe wahają się w granicach od 8.15 zł. do 20 zł. Są to normalne płace za ośmiogodzinny dzień pracy.

Przodują w tej grupie co do wysokości swych zarobków — drukarze. Płaca dzienna składacza ręcznego we Lwowie i w Warszawie, według obliczeń Gł. Urz. Statystycznego, wynosi 20 zł., płace zaś wszystkich innych zawodów są już poniżej tej granicy. Kolejno więc postępują za sobą, opadając ku dołowi, najwyższe płace: odpowiedzialnego piekarza w Warszawie, murarza w Warszawie, wiertacza I klasy szybu naftowego w Borysławiu, górnika ręba-

---

ANTONI HARLENDER.

UBEZPIECZENIA SPOŁECZNE.

(c. d.)

W myśl orędzia cesarskiego Niemcy przeprowadziły u siebie trzy główne ubezpieczenia społeczne:

1) ubezpieczenie na wypadek choroby na podstawie ustawy z r. 1883;

2) ubezpieczenie od nieszczęśliwych wypadków na podstawie ustawy z r. 1884;

3) ubezpieczenie od niezdolności do pracy i starości na podstawie ustawy z roku 1889.

Zaś w roku 1911-ym Niemcy wprowadziły „przymusowe ubezpieczenie urzędników prywatnych".

Wprowadzenie tych ubezpieczeń, nie wytrąciło jednak robotnikom niemieckim broni z ręki w walce o demokrację i dalsze zdobycze socjalne, jak sądził cesarz Wilhelm I., ale przeciwnie, chroniąc robotników na wypadek choroby, nieszczęśliwych wypadków i starości, oraz niezdolności do pracy — wzmocniło organizacje robotnicze, które w dalszym ciągu szturmowały o szersze i lepsze rozwinięcie tych ubezpieczeń. Skutek osiągnięto; po długich latach nieustannej walki, doczekano się, że rząd Rzeszy Niemieckiej, po uchwaleniu w parlamencie, wprowadził w roku 1911-ym jedyny na świecie „wielki kodeks ubezpieczeń społecznych" na wypadek choroby, nieszczęśliwych wypadków, niezdolności do pracy i ubezpieczenie rodzin oraz ubezpieczenie na starość.

W ten sposób Niemcy położyły żelazne fundamenty ubezpieczeń społecznych, które stały się wzorem dla innych krajów.

Za przykładem Niemiec poszła Austrja. Wprawdzie w Austrji była ustawa górnicza z 23 maja r. 1854, dotycząca kas gwareckich (górniczych), ale ponieważ nie zawierała środków przymusowych do zakładania tych kas, przeto była bezskuteczna. Dopiero 28 grudnia 1887 r. wydano ustawę „o ubezpieczeniu od wypadków", a 30-go marca 1888 r. uchwalono „ustawę na przypadek choroby".

Wszystkie te ustawy, tak niemieckie, jak i austrjackie, nie mogły zadowolić robotników, to też na skutek usilnych zabiegów przedstawicieli klasy pracującej, były wielokrotnie zmieniane, rozszerzane i ulepszane.

Wreszcie na skutek olbrzymiej agitacji Galicyjskiego Związku Urzędników Prywatnych za ubezpieczeniem, rozpoczętej w r. 1888, rząd austrjacki zmuszony został rozpisać w r. 1896 ankietę, obejmującą 100.000 urzędników.

Po długich naradach wypracowano odpowiedni projekt, który wniesiony został w r. 1901 do parlamentu, a w r. 1906 stał się ustawą. W ten sposób Austrja pierwsza w Europie wprowadziła ubezpieczenie urzędników prywatnych. W r. 1921 Rząd Polski przeprowadził zmianę tej ustawy, a w r. 1928-ym została wprowadzona w Polsce dekretem Prezydenta „Ustawa pensyjna pracowników umysłowych". Ustawa ta, aczkolwiek ma jeszcze wiele braków i nie zadawalnia w zupełności pracowników umysłowych, w każdym razie jest to jedna z najliberalniejszych ustaw polskich socjalnych. Robotnicy w Polsce, prócz byłego zaboru pruskiego, nie mają jeszcze ubezpieczenia na starość i niezdolności do pracy, projekty takie, jednakże już istnieją i w najbliższej przyszłości powinny być wprowadzone.

Rosja, prawie że nie miała ubezpieczeń społecznych, a ubezpieczenie od wypadków opierało się na przepisach prawa „o pracy w przemyśle" z 1903 r. i polegało jedynie na wynagrodzeniu poszkodowanych i ich rodzin. Kasy Chorych zaczęła wprowadzać przed samą wojną, lecz wojna to udaremniła.

cza, pracującego pod ziemią w kopalni na Górnym Śląsku, metalowców: rzemieślnika w Warszawie, a potem kwalifikowanego robotnika w hucie żelaznej lub koksowni na Górnym Śląsku, wreszcie na samym końcu płace włókniarzy.

Stwierdzić dalej należy, że z wyżej podanego zestawienia najważniejszych gałęzi zatrudnienia w Polsce jedynie w dwu zawodach robotnicy zarabiają ponad t. zw. minimum egzystencji, to znaczy ponad 300 zł. miesięcznie. Zawody te to drukarze i piekarze, bowiem budowlanych w rachubę brać ni podobna ze względu na sezonowość ich pracy. Przeciętny zarobek murarza lub cieśli w ciągu całego nie przekroczy niewątpliwie owego minimum. Skoro zaś uwzględnimy, że płace ponad 300 zł. otrzymuje stosunkowo nieliczna grupa najwyżej kwalifikowanych pracowników, skoro dalej uwzględnimy, że owe wyższe płace są w tak niewielu i tak niewielką ilość ludzi zatrudniających zawodach, wówczas mamy pojęcie o niesłychanie niskich zarobkach olbrzymiej większości robotników w Polsce.

Omawiane zestawienie w jaskrawem świetle stawia również charakterystyczną dla polskich stosunków rozpiętość zarobków, panującą w tych samych zawodach. Robotnicy o tych samych kwalifikacjach, wykonujący te same prace i w tych samych warunkach, zarabiają niżej, niżli ci sami robotnicy w innych tylko miejscowościach. Różnice te są nieraz bardzo znaczne, zwłaszcza na kresach wschodnich dochodzą do wprost nieprawdopodobnych rozmiarów. Nawet w centralnych województwach różnice są aż nadto widoczne. Weźmy kilka przykładów. Oto tkacz na zwykłem krośnie w Warszawie zarabia przeciętnie na tydzień 32 zł. 60 gr., a w woj. łódzkiem tylko 23 zł. 67 gr., prządka za dniówkę w Łodzi otrzymuje 5,35 zł., w Białymstoku 5.48, a w Bielsku tylko 4,16 zł. To samo da się powiedzieć o innych zawodach. Zwłaszcza razi poważna rozpiętość w płacach górników trzech sąsiadujących z sobą bezpośrednio zagłębi: Dąbrowskiego, Krakowskiego i Górnośląskiego. Ten sam górnik pod ziemią, który na Śląsku zarabia 10,98 za dniówkę, w Chrzanowskiem dostaje tylko 9,88 zł.

Nawet wśród najlepiej zorganizowanych zawodów, tam gdzie warunki płacy i pracy są najsolidniej unormowane, w przemyśle drukarskim, i tam istnieją znaczne różnice. We Lwowie i w Warszawie minimum wynosi 115 zł., Kraków ma 109 zł., Śląsk 106,30, Poznańskie 95, Pomorze 92, Wilno 79,50; w szeregu miast, jak Białystok, Brześć, Grodno, Lublin, Radom minimum spada do 70 — 75 zł. tygodn. O ile chodzi o pomoc, to ta nie we wszystkich miejscowościach zarabia połowę minimum.

Skoro zestawimy płace różnych zawodów miejscowościami, łatwo dojdziemy do wniosku, że z małemi wyjątkami tam, gdzie dla jednego zawodu płace są niskie, tam również niższy jest poziom płac w innych gałęziach zatrudnienia. I miejscowości takie nie odznaczają się bynajmniej jakiemiś specjalnie trudnemi warunkami gospodarczemi: ani surowiec, ani środki utrzymania nie są tam droższe. Natomiast decydującym zawsze czynnikiem w regulowaniu skali zarobków jest stopień zorganizowania robotników. Tam, gdzie organizacja jest krzepka, gdzie działa dawno i w szeregach swych gromadzi większość robotników, tam i warunki płacy są lepsze i rozpiętości w zarobkach są mniej znaczne.

O tym ostatnim fakcie powinni pamiętać drukarze, gdyż wyłącznie Związkowi klasowemu zawdzięczają swe zarobki. Dziś życie zawodowe drukarzy przechodzi kryzys. Z jednej strony bezrobocie gnębi masy drukarskie (co czwarty drukarz niema pracy), z drugiej wspólnociarze, ligęziacy i im podobni usiłują z pomocą właścicieli drukarń rozbić Związek. Na fakt ten, że tylko zawody o silnej organizacji zawodowej mają wyższe warunki pracy, powinni zwrócić szczególną uwagę ci drukarze, którzy ulegają podszeptom rozbijaczy jedności organizacyjnej, i z faktu tego wyciągnąć konsekwencje — porzucić rozbijackie organizacyjki a wstąpić do Związku.

DRUKARZE ZAGRANICĄ

Z Międzynarod. Sekretarjatu Drukarzy.

Rok bieżący odznacza się stosunkowo licznemi ruchami cennikowemi. Zmusiło to Sekretarjat do bacznej uwagi i do niezwłocznego informowania wszystkich zrzeszonych o przyczynach i przebiegu akcji. Walki, które nasze organizacje prowadzą, stają się coraz ostrzejsze i coraz upartsze. Właściciele drukarń we wszystkich państwach odrzucają wszelkie nasze propozycje co do zmniejszenia godzin pracy, co do ulżenia ciężkiej doli pozbawionych pracy; żądania podwyżek już z mniejszą energją są zwalczane.

W lipcu mieliśmy rokowania cennikowe w trzech państwach: w Austrji, w Rumunji i w Szwecji. Obecnie mamy do zanotowania trzy nowe. W Holandji, o której już pisaliśmy, rokowania po dwukrotnych przerwach, dzięki wdaniu się urzędu rozjemczego, można ruch zakończyć pokojowo. Postanowienie rozjemcze wzywa obie strony do wycofania własnych wniosków, utrzymuje w mocy dotychczasową umowę, dając jednak drobną podwyżkę 2 cent. (około 7 gr.) na godzinę z dniem 1 listopada.

Postanowienie powyższe znalazło nieprzychlny odgłos zarówno wśród naszych kolegów, jak i wśród właścicieli drukarń. Koledzy nasi przygnieceni drożyzną, stanowczo domagali się poważnej podwyż-

---

W r. 1920, 19 maja uchwaloną została przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej „Ustawa o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby", która obowiązuje na całem terenie Polski z wyjątkiem Górnego Śląska, gdzie obowiązuje dotychczas II. Księga Ordynacji ubezpieczeniowej Rzeszy Niemieckiej z 1911 roku.

W ustawie tej jest wiele rzeczy proszących się o zmianę — zgodne jest jednak zdanie wszystkich zajmujących się sprawami ubezpieczeń, że ustawa polska o „ubezpieczeniu na wypadek choroby" jest najliberalniejszą i najlepszą ze wszystkich tego rodzaju ustaw w całej Europie.

Wśród wielu ustaw ubezpieczeniowych socjalnych najciekawsze etapy i rozwój przechodziła ustawa o „bezrobociu" w poszczególnych państwach. Zastanawiano się długo nad przyczynami bezrobocia i szukano dla rozwiązania tej sprawy wyjścia w różnych teorjach. Wysuwano najpierw teorję: „że koszta utrzymania bezrobotnych powinna ponosić gmina"; następnie liberali głosili, że „robotnicy sami powinni się ubezpieczać, jeśli im jest źle"; wreszcie głoszono nową rzecz, już więcej sprawiedliwą, a mianowicie: że „koszty utrzymania bezrobotnych ponosić winni sami przedsiębiorcy, bo tworząc nadprodukcję, wywołują przesilenia ekonomiczne"; w końcu stworzono teorję społeczną, która głosi: „że każdy człowiek ma prawo do życia, jeśli chce pracować — a więc ma prawo do pracy. Jeśli więc tej pracy nie ma, to winien temu ustrój społeczny, który mu tej pracy nie daje lub jej pozbawia. Ponieważ ustrój społeczny ustanawia państwo, więc ono odpowiada za bezrobocie i ma ponosić koszty utrzymania bezrobotnych".

Na tej teorji prawie wszystkie państwa europejskie oparły ustawy ubezpieczeniowe od bezrobocia, z tem, że koszty utrzymania rozłożono na przedsiębiorców i pracowników, a państwa dokładają pewne sumy do zasiłków.

Jako pierwsi, o zdobycie ustawy ubezpieczeniowej od bezrobocia, wystąpili w roku 1894 socjaliści szwajcarscy, którzy dla poparcia swego projektu ustawy zebrali 50.000 głosów, potrzebnych dla wniesienia tego projektu ustawy do zgromadzeń ustawodawczych. Było to nadzwyczaj śmiałe wystąpienie, a projekt ów godzien jest, aby go przytoczyć:

1) możliwie jaknajwiększe skrócenie dnia pracy;

2) zorganizowanie bezpłatnego pośrednictwa pracy;

3) ochronę robotnika przed nieuzasadnionem pozbawieniem go pracy;

4) utrzymanie dla robotników pozbawionych pracy, częściowo lub całkowicie kosztem ubezpieczeń państwowych.

Niestety wysiłki socjalistów szwajcarskich spełzły na niczem, żądania te nie przeszły wobec małego zrozumienia tej sprawy u społeczeństwa szwajcarskiego. Podczas głosowania w czasie „referendum ludowego" przeciw temu projektowi opowiedziało się prawie 300.000 głosów, a za projektem głosowało 75.000 pracowników. Wprawdzie o rok wcześniej (1893) kanton berneński zorganizował u siebie warunkowe ubezpieczenie od bezrobocia, jednak nie było ono przymusowe. Następnie w roku 1910 kanton genewski wydał ustawę, na podstawie której zbierano środki na zasilenie związków zawodowych, co stało się wzorem dla innych państw.

Dopiero w Anglji w roku 1911-ym wprowadzono ustawę o **„przymusowem ubezpieczeniu od bezrobocia"**, nieobejmującą jednak wszystkich kategoryj pracowników — w każdym razie przez **„przymus ubezpieczenia"** stała się ta ustawa nader ważną i doskonałym wzorem dla innych państw europejskich.

(c. d. n.)

ki. Natomiast właściciele drukarń z niemniejszą energją domagali się zniżek zarobków oraz pogorszenia warunków pracy. Ponieważ obie strony za pomocą głosowania powszechnego muszą jeszcze wypowiedzieć się, czy przyjmują orzeczenie rozjemcze, jest więc jeszcze możliwość odrzucenia orzeczenia. Możliwość ta jest słaba, gdyż do odrzucenia potrzebna jest większość ⅔ głosujących.

Zarząd organizacji holenderskiej zdaje sobie doskonale sprawę, że osiągnięte rezultaty nie odpowiadają ani wymaganiom życia, ani nadziejom, jakie ożywiały członków, jednak ostry kryzys, jaki przeżywa tu drukarstwo, wielka liczba bezrobotnych, przemawiają za przyjęciem arbitrażu.

Związek drukarzy islandzkich wystąpił z żądaniem zawarcia nowej umowy, w której specjalny nacisk kładą na podwyżkę zarobków. Ciekawe są motywy żądań podwyżki. Od czasu wojny światowej wysokość płac regulowana była według wskaźnika drożyźnianego, ustalanego przez islandzkie biuro statystyczne. Mimo to zarobki spadły poniżej rzeczywistych kosztów utrzymania. Koledzy islandzcy od dłuższego czasu dążyli do poprawienia zarobków. W końcu roku 1928 uzyskali 10% podwyżkę, jest to jeszcze zamało.

Obecnie wystawiono następujące żądania: 1) znosi się regulowanie zarobków według wskaźników drożyźnianych, 2) minimum składaczy ręcznych i maszynistów podnosi się o 15%, wszystkie inne płace zmienione zostaną w tymże stosunku, 3) urlopy płatne zostają powiększone z 6 do 12 dni, 4) zmiana wieczorowa na linotypach pracować będzie 6 godzin zamiast 7.

W Niemczech organizacja właścicieli drukarń w dniu 30 października wymówiła umowę cennikową, która jednak obowiązuje jeszcze do Nowego Roku. Zarząd Zw. Druk. Niem. przewiduje, iż jest to krok zaczepny ze strony pryncypałów, którzy dążyć będą do zmniejszenia zarobków i pogorszenia warunków pracy Właściciele drukarń sądzą, tak jak niemal wszyscy przedsiębiorcy niemieccy, że zapomocą obniżenia zarobków usuną obecny kryzys. Pozatem Zarząd Zw. Druk. Niem. przestrzega kolegów z innych państw przed przyjmowaniem pracy, gdyż około 20% drukarzy jest bez pracy.

Zarząd Zw. Druk. Niem. w spokoju oczekuje dalszego przebiegu wypadków i ma nadzieję, iż znajdzie się pokojowy sposób załatwienia powstającego zatargu.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI

Z ODDZIAŁU BIELSKIEGO.

W dniu 20.IX. Sekretarjat Zw. Zaw. Druk. i Pokr. Zaw. w Polsce, Oddział Bielsko został otwarty w Domu Robotniczym, przy Placu Blichu. Uchwalono podróżującym kolegom zamiast pieniędzy ofiarować kolację i śniadanie. Statystykę bezrobocia, oraz okólnik 11/30 przyjęto do wiadomości, Załatwiono ankietę uczniowską. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie z rewizji Kasy Okręgowej. Na zebraniu miesięcznem przyjęto propozycję co do pertraktacji ze Zw. Litogr. i Chemigrafów w Polsce celem przyjęcia naszych kolegów litografów. Na tem samem zebraniu omówiono wyczerpująco sprawę wypowiedzenia umowy. Uchwalono jednogłośnie wypowiedzieć takową i przyjęto wnioski, które zostały wysłane do Oddz. Śląskiego.

Z ODDZIAŁU ŁÓDZKIEGO.

Zarząd Oddziału Łódzkiego zwrócił się do wszystkich stojących poza organizacją drukarzy z propozycją, by wypowiedzieli się czy organizacja jest potrzebna, dlaczego nie należą lub wkładek nie opłacają, jakie zarzuty czynią organizacji lub jej zarządowi.

Ten oryginalny kwestjonarjusz poprzedzony jest odezwą do wszystkich zatrudnionych w przemyśle graficznym w Łodzi. W odezwie tej, między innemi, czytamy:

„Podstawą dobrobytu w każdej branży pracowniczej jest współdziałanie wszystkich zatrudnionych w danym zawodzie we wszystkich tych sprawach, gdzie chodzi nietylko o utrzymanie lepszych warunków płacy i pracy, lecz także o utrzymanie takich stosunków, by każdy był pewien otrzymania pracy i godnej człowieka wykwalifikowanego i kulturalnego płacy.

„Dezorganizacja zaś przynosi szkodę nietylko ogółowi pracowników zrzeszonych lecz i niezrzeszonych, którzy, nie mając opieki Związku, nie mogą utrzymać normalnej skali zarobków (w myśl umowy), lecz i kasie Związku, która nie mając dostatecznych wpływów, nie może w odpowiednim stopniu przychodzić z pomocą bezrobotnym.

„Z tych też względów zwracamy się do wszystkich pracowników i pracownic, zatrudnionych w przemyśle graficznym m. Łodzi, by zdali sobie sprawę z tej prawdy, że bez silnej organizacji zawodowej nie może być mowy o poprawie bytu.

„To zrozumienie ujawniło się już nieraz, gdy chodziło o poprawę warunków pracy i płacy, gdy wszyscy jak jeden mąż stanęli solidarnie do walki, dzięki czemu zdobyto to, o co walczyliśmy. Dzięki solidarności udało się Związkowi w 1928 r. uzyskać od właścicieli podpisanie umowy, w myśl której każdy wykwalifikowany składacz, maszynista czy introligator winien otrzymywać zarobek tygodniowy w wysokości 87.50 zł., personel pomocniczy i uczniowie ustaloną podwyżkę procentową. A jeżeli umowa ta nie wszędzie jest stosowana, to tylko dlatego, iż pewna część pracowników i pracownic drukarskich odpadła od Organizacji zawodowej, idąc samopas, prawie że samowolnie obniżyła swe stawki.

„Dążąc do naprawy szkodliwych stosunków w drukarstwie, Ogólne Zebranie członków Związku Zaw. Drukarzy Łódzkich postanowiło zwrócić się z ankietą do wszystkich zatrudnionych w drukarstwie w Łodzi, tak wykwalifikowanych jak i niewykwalifikowanych, zrzeszonych i niezrzeszonych, aby, mając na względzie dobro ogółu drukarzy, wypowiedzieli swój pogląd na sprawy postawione w formie pytań. Na podstawie otrzymanych odpowiedzi ogólne zebranie będzie w stanie przeprowadzić ew. reorganizację organizacyjną".

Życzymy kolegom łódzkim pomyślnego rezultatu na tej niezwykłej a dobrze obmyślanej drodze.

Z ODDZIAŁU POZNAŃSKIEGO.

Nigdy jeszcze bezrobocie w naszym Oddziale nie dochodziło do rozmiarów tak wielkich, jak w roku bieżącym. Liczba urzędowo zarejestrowanych wynosi 177, nie wliczając w to częściowo zatrudnionych lub wysyłanych na przymusowe wakacje, których liczymy też przeciętnie około 20. Ciekawe jest zestawienie bezrobotnych co do wieku, mianowicie:

do 25 lat	120
do 30 lat	27
do 40 lat	13
do 45 lat	5
ponad 45 lat	12

Zestawienie to dowodzi niezbicie, że olbrzymią część bezrobotnych stanowią koledzy najmłodsi, czyli tacy, którzy dopiero co praktykę zawodową ukończyli i mieli zapracować na utrzymanie własne. Niestety wyzyskujący ich przemysłowcy po ukończeniu praktyki, jako siły za drogie powyrzucali na bruk, a opierając się na niedostatecznem rozporządzeniu Wojewody w sprawie norm uczniów, przyjmują do nauki dalsze zastępy młodzieży, które po wyuczeniu spotka niechybnie los pierwszych.

Według wszelkich prawdopodobieństw sytuacja z bezrobociem w zawodzie nie polepszy się nigdy, gdyż przy najkorzystniejszych nawet warunkach o zatrudnieniu wszystkich pozostających bez pracy nie może być mowy. Nie pomieściłyby ich nawet wszystkie zakłady miejscowe.

Listopadowy numer „Informatora" uległ konfiskacie. Czujne oko cenzury dopatrzyło się przestępstwa prasowego w artykule wstępnym, zatytułowanym „Kto potęguje bezrobocie w drukarstwie". Wydrukowano więc drugi nakład „Informatora", bez inkryminowanego artykułu. W ciągu dziesięcioletniego istnienia naszego organu dzielnicowego jest to pierwszy wypadek konfiskaty, co odźwierciadlać będzie na wieczną rzeczy pamiątkę biała plama, powstała po wyjęciu zestawu.

Drogą zarządzeń tymczasowych zamknięto w Poznaniu względnie w Wielkopolsce następujące zakłady: „Concordia" w Poznaniu, zatrudniającą około 150 pracowników, Drukarnię Bonowskiego w Wągrówcu — zatrudniającą 10 pracowników, Drukarnię i fabrykę wyrobów papierowych Świerkowskiego w Pleszewie, zatrudniającą ogółem 150 pracowników, Drukarnię Polską w Kościanie. zatrudniającą około 25 pracowników. Bezpośrednim powodem zamknięcia powyższych zakładów były — według wyjaśnień władz — niedostateczne urządzenia higjeniczne względnie obawa władz o bezpieczeństwo życia pracowników.

W dniu 2-gim listopada odbyło się nadzwyczajne zebranie Oddziału Poznańskiego. Głównym celem zebrania było zmodyfikowanie świadczeń pozaregulaminowych dla bezrobotnych. Według dotychczasowych uchwał wypłacała Kasa Oddziału pozostającym bez pracy przez 8 tygodni pełne świadczenia, przez następne 8 tygodni połowę świadczeń w wysokości regulaminowych zapomóg oraz przez nieokreślony czas dla pozostających bez wszystkich zapomóg dawała bezpłatne bony na obiady. Wykazany na wstępie stan bezrobotnych co do wieku wskazuje na to, iż olbrzymia część bezrobotnych, która zdołała wpłacić zaledwie 26 wkładek, miała możność z funduszu bezrobocia wykorzystać 5 — 8-krotną sumę przez siebie wpłaconą. Dopłaty do tej kategorji bezrobotnych podważyły silnie stan rezerw Oddziału — kosztowały one w sumie pokaźną cyfrę 60,000 złotych. Z konieczności więc musiano przystąpić do pewnych ograniczeń. Po wyczerpującej dyskusji zredukowano zapomogi nadzwyczajne tym wszystkim, którzy wpłacili od 26 — 150 wkładek; tym, którzy wpłacili ponad 150 wkładek, przyznano połowę zapomogi pozaregulaminowej przez 8 tygodni; tym, którzy wpłacili ponad 250 wkładek, dalsze 4 pełne i 4 połówki zapomogi pozaregulaminowej; tym, którzy wpłacili 351 wkładek, dalsze 8 pełnych i 8 połówek zapomogi pozaregulaminowej. Natomiast wszystkim potrzebującym po wyczerpaniu regulaminowych i pozaregulaminowych zapomóg przyznano prawo korzystania z bezpłatnych obiadów przez 8 tygodni. Uchwałę tę przyjęto jako prowizorjum do Nowego Roku.

W związku ze sprawą bezrobocia omawiano różne przyczyny i objawy wpływające na jego wzrost i uchwalono rezolucję, w której zwraca się kompetentnym czynnikom uwagę na gospodarcze skutki powtarzającego się coraz częściej zamykania zakładów pracy.

ADRES REDAKCJI: AD. MICKIEWICZA Nr. 1, M. 13 (ŻOLIBORZ). ADRES ADMINISTRACJI: MIODOWA 6, I PIĘTRO. — KONTO P. K. O. Nr. 99
PRZEDPŁATA: MIESIĘCZNIE 30 GROSZY — CENA OGŁOSZEŃ: ZA 1 WIERSZ NONPARELOWY JEDNOŁAMOWY GROSZY 50
WYDAWCA: ZWIĄZEK ZAWODOWY DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE — REDAKTOR: ANTONI BURKOT

Odbito w drukarni „Robotnika" Warecka 7.